



W *nasza* WIARA

Pismo Parafii Marcinkowice Nr 233

ISSN 1643-8930

Lipiec 2017



Uroczystości odpustowe

fot. J. Konar



Uroczystości Bożego Ciała fot. J. Konar



Uroczystości odpustowe



fot. J. Konar

Lipiec jest w szczególny sposób poświęcony Najdroższej Krwi Zbawiciela

*O Krwi najdroższa,
 O Krwi odkupienia;
 Napoju życia, z nieba dla nas dany!
 O zdroju łaski,
 O ceno zbawienia,
 Ty grzechowe leczysz rany!
 Tyś w Jezusowym kielichu zamknięta,
 Abyś nas wszystkich życiem napawała,
 Abyś dla świata, Krwi Boska Prześwięta,
 Miłosierdzie wyblagała!
 O Krwi najdroższa, przez Serce przeczyste,
 Gdzie Twoje źródło miałaś na tej ziemi.
 Cześć Tobie niesiem, dzięki wiekuiste,
 Z Aniołami, ze świętymi.*

Redakcja

Malowana skrzynia przysłów lipiec 2017 r.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na Lipiec 2017

Intencja ewangelizacyjna: Aby nasi bracia, którzy oddalili się od wiary, mogli również za sprawą naszej modlitwy i ewangelicznego świadectwa, odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego

1 So Haliny, Mariana, Ottona	Gdy Halina łąki zrosi, rolnik w wodzie siano kosi.
2 N Jagody, Marii, Urbana	Deszcze na lipca pierwszego, drugiego, zapowiedzią deszczu czterdziestodniowego.

3 Pn Jacka, Tomasza, Anatola	Gdy w lipcu słońce dopieka, burza niedaleka.
4 Wt Malwiny, Teodora	Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy szwank i nie uroda.
5 Śr Atanazego, Karoliny	Jeśli upały w sianokosy i żniwa, to zima ostra i dokuczliwa, a jeżeli słońca, to w zimie dużo błota.
6 Cz Dominika, Dominiki, Łucjii	Kto w lipcu patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu.
7 Pt Odo, Benedykta	Kwiat lipcowy , napój zdrowy.
8 So Adriana, Elżbiety, Prokopa	Jak deszcz na świętego Prokopa, to zgnije niejedna kopa.
9 N Sylwii, Weroniki, Zenona	Lipcowe deszcze dla chłopca kleszcze; jak pogoda, większa swoboda.
10 Pn Amelii, Filipa, Almy	Gdy Amelia pogodna, będzie jesień dorodna.
11 Wt Olgi, Piusa	Lipcowe upały, wrzesień doskonały.
12 Śr Paulina, Bruno	Lipiec - ostatek chleba wypiec.
13 Cz Sary, Małgorzaty	W lipcu się kłosek korzy, że niesie dar boży, a najpierwsza Małgorzata, sierp w zboże założy.
14 Pt Kamila, Angeliny, Marcela, Selli	Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe.
15 So Bonawentury, Dawida, Henryka, Roksany, Włodzimierza	W lipcu pszczeli rój, nie opłaci trudu znój.
16 N Marii, Mariki	W lipcu gdy służą pogody, bój się wielkiej wody.
17 Pn Anety, Bogdana, Jadwigi	W lipcu upały, styczeń mroźny cały.
18 Wt Emiliana, Szymona	Jeżeli w żniwa mysz w polu gniazdo wysoko zakłada, znak to, że zima srogie śniegi zapowiada.
19 Śr Radomiły, Makryny	Czego lipiec nie dowarzy, tego sierpień nie dosmaży.
20 Cz Hieronima, Małgorzaty, Czesława	Jaka Małgorzatka, takie będzie pół latka. W dzień świętej Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty.

21 Pt Daniela, Wiktora	Gdy listki ziemniaków w górę spoglądają, to nam na pogodę znak pewny dają.
22 So Leny, Magdaleny, Mileny	Gdy Maria Magdalena deszczem zaczyna, to zwykle deszcz dłużej trzyma. Z Magdaleną nam kanikuła wschodzi, święty Bartłomiej (24.08) ją odwodzi.
23 N Brygidy, Apolinarii, Bogny	Jak poranek mglisty, wieczór przezroczystry.
24 Pn Kingi, Krzesimira, Krystyny	Gdy pajak w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęczynę snuje, bliską burzę czuje.
25 Wt Jakuba, Krzysztofa	Ciepły święty Jakub, zimne Boże Narodzenie. Im większe na Jakuba chmury, tym większe w zimie śniegu góry. Święty Jakub zwykle z pogodą się głosi, ale nieraz ulewą wody rzek podnosi.
26 Śr Anny, Mirosławy, Grażyny, Hanny	Od świętej Anki zimne noce i poranki.
27 Cz Julii, Natalii	Gdy w lipcu słońce dopieka, burza niedaleka.
28 Pt Wiktora, Tyny	Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy szwank i nie uroda.
29 So Marty, Olafa	Około dnia świętej Marty, ze żniwami już nie żarty. Święta Marta wodzi głód do czarta.
30 N Julity, Piotra	Jak po lipcu gorącym sierpień się ochłodzi, to później zima z wielkim śniegiem chodzi.
31 Pn Heleny, Ignacego	Jeśli upały w sianokosy i żniwa, to zima ostra i dokuczliwa, a jeżeli słota, to w zimie dużo błota.

opracował: Jacek Kwiatkowski

źródło: www.rozaniec.eu, www.kalbi.pl/przyslowia-polskie-na-lipiec

Czcigodny księżu Krzysztofie

Dzień Twoich imienin jest okazją do przekazania Ci serdecznych życzeń: niech Twoje kapłańskie życie będzie pogodne, radosne i owocne.



Współredaktorzy

Drodzy Pedagodzy! Kochana Młodości!

Pogodnych, bogatych w piękne doświadczenia i bezpiecznych wakacji.

Życzy redakcja

Słowa współodczuwania czasu żałoby i smutku z powodu śmierci Męża Pani Annie Uliasz.

Składa redakcja

Kochane Dzieci...

O Papieżu Polaku dla dzieci

c.d. opowieści

W tym czasie zacieśnia się kontakt Karola z Janem Tyranowskim. Poznał go przed rokiem - szczupły, uśmiechnięty, mówiący spokojnym, przyciszonym głosem. Zagadnął wtedy Karola:

- Czy zechciałby pan być członkiem Żywego Różańca?
- A kto jest zelatorem?
- Ja - odrzekł pan Tyranowski
- Ma pan już 15 ludzi?
- Jeszcze nie.
- A kto to miałby być?
- Młodzież w pańskim wieku. Tylko ja sobie wyobrażam tę naszą grupę w dość specyficzny sposób.
- Mianowicie?
- Chciałbym, żebyśmy oprócz tego, że będziemy odmawiali codziennie jedną dziesiątkę różańca, stanowili grupę prawdziwie modlitewną. A do tego trzeba przygotowania.
- Jak sobie pan je wyobraża?
- Proponuję, że będę się spotykał z każdym z tych piętnastu młodych ludzi raz w tygodniu na godzinę. Będziemy mówili o sprawach związanych z modlitwą, będziemy czytali lekturę dotyczącą tego tematu.
- A więc to chodzi tylko o modlitwę?
- Nie, o całe życie. Można by to nazwać kształtowaniem charakteru w duchu Ewangelii. Zaczniemy od łatwych, potem przejdziemy do trudniejszych

- A na czym pan chciałby skończyć?
- Na św. Teresie i na św. Janie od Krzyża. Czy pan zna tę lekturę?
- Nie, ale słyszałem o tych świętych.
- No właśnie.

I tak się to zaczęło. Karol się na to zgodził i odtąd zaczęli się spotykać raz w tygodniu na godzinę. Rozmawiając o Panu Bogu, o modlitwie, o pracy zawodowej, o nauce, o dniu zwyczajnym, o odpoczynku, o tym jak najlepiej wykorzystywać czas, by w każdym dniu było wszystko co być powinno – i praca, i odpoczynek, i lektura, sprzątanie, gimnastyka i modlitwa. By był czas na Mszę świętą, na czytanie Pisma Świętego, na lekturę duchową. Tyranowski pożycza Karolowi książki. Zaczyna od najprostszych, ale szybko orientuje się, jak Karol jest inteligentny i głęboki. Podaje mu coraz poważniejsze dzieła pisarzy katolickich. Wreszcie tych najwyższej klasy: św. Jana od Krzyża i św. Teresę Wielką.

ks. Mieczysław Maliński

„Pani Anno...”

- wspomnienie o Panu Józefie Gościeju

Dzwoni domowy telefon stacjonarny – czasami rano, czasami wieczorem - podnoszę słuchawkę i słyszę: „Pani Anno, kłaniają się Pani Gościejowie z Marcinkowic - jesteśmy z małżonką bardzo dumni z Pani pracy” - w tle słyszę Panią Stefanię, która dopowiada swoje zdanie.

W zależności co w danym czasie udało mi się dokonać, słyszałam same pozytywne zdania, mało tego, on się wręcz cieszył, gdy czegoś ciekawego udało mi się dokończyć, ogłosić innym. Interesował się moimi artykułami w różnych czasopismach i moimi wystawami, moimi wypowiedziami w prasie, w radio, w telewizji.

Zdumiewał mnie za każdym razem, jak wszystko go interesowało, o tym co się dzieje w Nowym Sączu, w okolicy. Jak umiał konkretnie powiedzieć swoje zdanie w sposób tak miły, subtelny, że nawet gdy była wygłaszana przez Niego uwaga krytyczna, albo coś mu się nie za bardzo podobało, przyjmowałam to zdanie z wielką uwagą i serdecznością - to były zawsze mądre zdania, słuszna ocena od kogoś, kto wciąż działał społecznie i nikomu nie chciał szkodzić, a wręcz przeciwnie, chciał swoim doświadczeniem, wiedzą dopomóc. Ja zaś wiele mogłam się od Pana Józefa nauczyć.

Mam obecnie świadomość, że za mało było twórczych spotkań z panem Józefem, że nie skorzystałam, tak jak wspólnie życzyliśmy sobie, z zaproszeń do Marcinkowic. Mnie dobijała śmiertelna choroba syna, a Pan Józef zupełnie

nie mógł zrozumieć potraktowania go w sprawie muzeum. Obydwoje w ostatnich latach straciliśmy wiarę w ludzi i chęć do dalszej pracy dla dobra innych.

Do ostatnich miesięcy Jego życia byliśmy w kontakcie, ale duch naszych pasji z nas ulatywał. Przyszło też „peselowskie niedołęstwo”, które utrudniało swobodne poruszanie się nam bez posiadania własnego pojazdu.

Poznaliśmy się na SUTW (Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku), na zajęciach wprowadzono esperanto, wcześniej uczyliśmy się tego języka w sądeckim Klubie Esperantystów. Zawsze coś nam przynosił w jęz. Esperanto, kserowane jego notatki, archiwalia o swojej pasji jaką były - Legiony Piłsudskiego, dworek Morawskich, muzeum. To muzeum to było jego „oczko” życia.

Zaprosił nas na przepiękną wizytę do Marcinkowic. Był przepiękny słoneczny dzień. Działacze SUTW z P. Wiesławą Borczyk na czele byli oprowadzani, goszczeni wraz z jego małżonką po tych ukochanych jego miejscach. Porobiliśmy zdjęcia, opisałam to w Biuletynie SUTW.

Nasza znajomość ugruntowała się przez wspólne spotkania u Rafała Bobrowskiego – właściciela maleńkiego KSERO na ul. Wyszyńskiego w Nowym Sączu. Ja z Rafałem opracowywałam kolejne trzy wystawy, ukazujące ten stary Nowy Sącz i ludzi, którzy już odeszli (2010 r., 2012 r. i ostatni 2014 r.). Wystawy te były przez długi czas do wglądu w SBP (Sądecka Biblioteka Publiczna przy ul. Franciszkańskiej 11 w Nowym Sączu). Pan Józef asystował mi w tych pracach jako doradca, komentator, a jednocześnie Rafał wykonywał wszelkie jego kserograficzne pomysły do marcinkowickiego muzeum, do jego potrzeb osobistych.

Każda nasza wystawa była przez Niego odbierana z takim entuzjazmem i radością, że czuliśmy się zażenowani. Nikt nie doceniał naszej żmudnej pracy i pomysłów jak właśnie Pan Józef. Wtedy to najczęściej dzwonił mój telefon i było to znane zdanie: „Pani Anno...”

Byliśmy z Rafałem bardzo wdzięczni za każdy gest jego życzliwości. Ludzie z reguły, a zwłaszcza w ostatnich czasach, są zazdrośni, że nie umieją być takimi pasjonatami i milczą, aby tej zazdrości nie ujawnić. Pan Józef umacniał nas do dalszej pracy. Podobnie było z pisaniem do prasy sądeckiej i nie tylko. Czytał i gratulował.

Razem z małżonką byli na promocji mojej książki pt. „Mojemu Miastu” w nowosądeckim muzeum, radośnie składał mi gratulacje, a potem znowu telefon i „Pani Anno...” Pan Józef znał niektórych opisanych w tej książce ludzi, dopowiadał o nich, cieszył się, że w mojej książce poznał innych, inne tematy.

Był dla mnie uosobieniem dżentelmena, taktu, umiaru w zachowaniu. Podobnie Jego małżonka Stefania. Spotykaliśmy się często na ulicy, gdyż wciąż jak tylko dobrze się czuli, przyjeżdżali do Nowego Sącza i zawsze wymienia-

liśmy uroczę zdania. Czas gonił nas w różne strony, a teraz żałuję, że czasu, który zawsze darowuje nam Bóg, nie zatrzymaliśmy na dłuższej pogawędce.

Wymieniałam się z nim artykułami, nawet ostatni artykuł pomogłam mu wydrukować w sądeckiej prasie, w internecie, ale teraz uznałam, że to było za mało z mojej strony Panu Józefowi poświęconego czasu, a teraz żadne wytłumaczenie nie pomoże. Spotykaliśmy się na okazjonalnych uroczystościach w Miasteczku Galicyjskim, w Ratuszu, innych miejscach, gdzie toczyły się konferencje, ważne dla miasta wydarzenia. Bywałam też na uroczystościach „legionowych” w Marcinkowicach.

Nie byłam na jego pogrzebie, ale w godzinach Mszy św. pogrzebowej w Marcinkowicach modliłam się o Jego duszę – już u boku Pana – podczas Mszy Świętej w kaplicy garnizonowej KOSG w Nowym Sączu.

Eucharystią, przyjętą Komunią świętą złączyłam się z Panem Józefem – On na pewno był z tego zadowolony. Wcześniej byliśmy złączeni jednym ważnym wydarzeniem, jaki na tym świecie Bóg pozwolił przeżyć. W 2006 r. Pan Józef był przez marszałka Małopolski odznaczony tytułem „SENIORA POZA STEREOTYPEM”, w rok później ten zaszczyt przypadł mnie i to było dla nas obydwojga wielkie wyróżnienie i wielkie przeżycie.

Przebieg pogrzebowych uroczystości opowiedziała mi jego utalentowana uczennica Dorota Kaczmarczyk, a to moje wspomnienie o wspaniałym człowieku - to spełnienie prośby Pani Stefanii, aby napisać, zamiast składać kondolencje.

Pani Stefanio!

JAK BÓG DA ZDROWIE, KONDOLENCJĘ ZŁOŻĘ OSOBIŚCIE, GDY PANIĄ ODWIEDZĘ!

Z UKŁONAMI I SZACUNKIEM

*Anna Totoń
Nowy Sącz, 14 marca 2017 r.*

Opowiadki nie tylko przyrodnicze

1. Powiększa się różnorodność ptasich gatunków na kościelnym wzgórzu

W tym roku zagnieździł się w otoczeniu kościoła drozd śpiewak. Jest to niezwykle utalentowany muzyk, który nie tylko śpiewać potrafi, ale również zajmuje się komponowaniem nowych melodii. Jan Sokołowski w atlasie: „Ptaki Polski” tak pisze na temat śpiewania tego ptaka:



„(...) głośne, melodyjne, bardzo urozmaicone pogwizdy i „słowa” powtarzane po kilka razy, np. dawid, dawid filip, filip trati trati... Śpiew rozlega się daleko z wierzchołka drzew”- najczęściej w godzinach rannych czy wieczornych. Na liście przebojów „ptasiego radia” w tym roku na pierwszym miejscu umieścić bym właśnie drozda śpiewaka przed kosem, szpakiem czy ziębą.

Wśród tych ptasich tegorocznych imigrantów w Parafialnym Rezerwacie Przyrody uwiły sobie gniazdo także dzwońce, które głos wabiący mają podobny do kanarka. Młode tegoroczne dzwońce wraz ze swoimi rodzicami wkradają się często do przykościelnej woliery, bo tu do woli mogą najeść się słonecznika, ziaren prosa czy lnu.

2. Po prostu – thriller

Doszło w wolieryze przy kościele do okrutnego, makabrycznego mord. Tym okrutnym zabójcą okazała się sympatycznie wyglądająca kuna. W sposób sobie tylko wiadomy dostała się do solidnie osiatkowanej woliery i zagryzła ostatnią samicę bażanta; druga, jakby przeczuwając zagrożenie, kilka dni wcześniej, wypatrzyła uchyloną furtkę woliery i dołączyła do samca, który od dłuższego czasu podchodził do woliery (coś jak Romeo do Julii), wabił ją na różne sposoby, proponując jej małżeństwo. Ponieważ zamordowana samica była zbyt duża, żeby wywlec ją z woliery, morderczyni kuna poćwiartowała denatkę i po kawałku wyniosła ją na zewnątrz woliery. Nie muszę szerzej opisywać w jakim psychicznym szoku po tym morderstwie jest pozostały bażant samiec w wolieryze – od momentu zbrodni boi się wszystkich i wszystkich.



3. Stary dworski stół z jadalni plebanii zaczyna być głośny...

Kilkanaście dni temu zapukał do drzwi plebanii obcy pan, oczywiście otworzyła mu drzwi pani Ania, która wśród wielu etatów pełni jeszcze obowiązki odźwiernej. Jestem z Krakowa, przedstawił się sympatycznie ów pan i zapytał:

- Proszę pani, czy na waszej plebanii jest stół, przy którym siedział Piłsudski w dworze?
- Owszem, tak, odpowiedziała jak zwykle niezwykle grzecznie pani Ania.
- A czy mógłbym się dotknąć tego stołu?
- Nie widzę przeciwwskazań.

Nieznajomy podszedł do stołu, uchylił obrus, położył ręce na blacie jak na ołtarzu, zamknął oczy i stał tak przez chwilę jakby w ekstazie. Po czym krótko pożegnał się, podziękował i opuścił plebanię.

To wydarzenie zobligowało mnie, żeby stworzyć listę wielkich gości, którzy przy owym stole również siedzieli. Oto wstępna lista tych osób („w zakochaniach pamięci” pewnie jeszcze odszukamy niejedno imię i nazwisko):

- marszałek Edward Rydz-Śmigły
- Matka ks. Jerzego Popiełuszki – Marianna Popiełuszkowa
- prezydent Ryszard Kaczorowski wraz z małżonką
- premier, prezes PIS Jarosław Kaczyński
- wicemarszałek Joachim Brudziński
- premier Jerzy Buzek (dwukrotnie)
- generał Franciszek Gągor
- minister Jarosław Gowin (dwukrotnie)
- O. Czesław Drązek (dwukrotnie) naczelny redaktor „L’Osservatore Romano”
- Janusz Steinhoff minister
- Jan Rokita minister
- wiceminister Wiesław Janczyk
- Andrzej Gwiazda senator
- Maciej Płażyński senator
- Andrzej Szkaradek minister, legenda Solidarności
- senator Stanisław Kogut
- poseł Jan Duda
- senator Krzysztof Pawłowski
- poseł, przewodniczący Zygmunt Berdychowski (wielokrotnie, przyjaciel domu)
- Jerzy Giza wnuk generała Józefa Gizy założyciel Zespołu Szkół w Krakowie, pisarz historyczny
- Marcin Przeciszewski naczelny KAI
- Stanisław Markowski malarz, fotografik, działacz patriotyczny z Krakowa
- Wanda Łomnicka Dulak poetka
- Magdalena Ponurkiewicz pisarka.

Kącik poezji

.....znajdź...czas.....

.....kultura.....pilnie...poszukiwana..

wiedza...zachowania..doświadczenia...
z...poezją...malarstwem.....rycyną....

..sztuką.....kochania.....

.....bliźniego.....

..talenty...swe...odkryć...chciej...

....doskonałi...wiedzę...daną...

..tobie..

...przez...Ducha...Świętego...

...dary...

..pisanie...malowania..szkicowania....

..rzeźby..

...wszak...w...kamieniu.....odkryjesz...

.....siebie...ukrytego....

....odnajdziesz..

...sztukę...tworzenia..

wiarę.....stworzenia...

.....nadzieję..

...szukać...się.....naucz.....

..nie...ulegaj...presji...

.....czasu...

.....bagażu...doświadczeń...

.....rozlanych...wspomnień...

...nie...opadaj...na...dno..

..kieruj...się...sercem...miłością....

..rozum.....uruchom...

..wyobraźnie..

...daj...wytchnienie...mięśniom....

..spełniaj...swoje...marzenie....

...zakochaj...się...w...pięknie....

.....ujrzyj.....wszechświat..

.....dzieło.....Pana.....Swego..

.....kolorów...pełny..

.....nie...rozpaczaj..

...że...rosół.....przypalony.

..idź...zobacz...pisane...ikony..

..objawienie..

..w...postaciach.....ukryte

...celebruj...z...pokorą...

.....zamknij...się...przed ...światem..

...wejdź...w...porządek.....dogmat

...wiary...kolor.....

urok...pokój..

...otwórz...się...przed...Bogiem..

..odczytaj...przeście..

.....ciche...zimne.....mury....

..świadkowie....

..słuchają...w...milczeniu..

....twojej...pustej...mowy..

.....myśli...

..czasu...nie...mam..

.....rezygnuję....

.....z....ukrzyżowanego...

nagle...ogarnia...cię...powątpiewanie....

..przecież.....On..

..drogę...wskazał...do...zwycięstwa.

...możesz...do...Niego..

...mieć...zaufanie..

.....rozterki...odkładasz,...

..obiadu.....gotowanie... ..

.....idziesz...na...spotkanie....

z...objawieniem...

..chwały.....blasku....Bożej..... prawdy.

..uwidocznione...w...języku...barw...

...ogłądać.....kontemplować..

..wydawać...się...może..

..czyjeś...nieudolne...prostackie....

naiwne..

...jednakże....

.....duchowe...pisanie.....

..prawdziwej...

....Pasji.....rozpamiętywanie.....

..zapieczętowana....prawda..

....zamilkły.....silniki....
biało...czerwonej.....szachownicy....
 ...błyski...huki...strzały...ucichły
 ...cisza....
 ...zamknięte....zaspawane....trumny,
ciała...w...worach...
 ..z....pogarda....dzicz...wrzuca..
 ...zaciera.....świadectwo.....tragedii..
smoleńskiej...
mordu....
 ...Katynia...
 ...ukryte...przed...światem..
tam...w...błocie...krwią...zroszoną...
leżą...polegli...
 ..dzieci.....Polskiej...Matki...
 ..nie...trzeba...nam...dochodzenia...
prawdy.....
 ..w...czarnych.skrzynkach...pozostały..
 ...dowody....
a...my...wam...nie...oddamy..
 .mówią.....cara.....media...
 ...śledztwo.....ukończymy..
 ...prawdę...swoją...pokarzemy..
 ...niedowiarkom....
 ..wszak...metr...ziemi...przeszukany...
 ...znaleziony...skrawek....
 ...zabezpieczymy..
 ...brzozy...konar...
 ...błąd...pilota...
udowodnimy..
 „...nu....szto...wy....”
 ...wiary...nie...dajecie
 ..generał...pijany...prowadził..
 ..rozmowę...w...kokpicie...
 jak...jq...rozerwało..
przecież.....dowodu...mamy...
 jeszcze....
 ..jednak...Wam...nie...oddamy.....

. „niet...nie...nada...”
zgodę...wyraził..
 ...na...jej...zatrzymanie...premier...
 ...Judasz...
 ...zatwierdził..
 ...nowo...wybrany...Broniuś.....
 ..Prezydent...
Kaczyński...profesor..
po...raz...kolejny...umiera...
 ...to...woda...na...młyn...
 ...fałsz...przez...Ludmiłę..
 ..MAK-ową....panienkę...zasiany...
 diabelskim...jadem...węża...nasycony..
 ..dla....kainowych...moralistów..
 ..pożywka.....świadectwo.....
 ..szkiełkiem....luster..
 ...serca....odłatkami...napętnił..
 ..czy...kiedyś...ktoś...ich.....PO-wybiera..
pozbawionych..
 ..wiary...uczciwości...wrażliwości
 ..nieszczęści.Narodu...niezrozumiali....
zgodnym...chórem....pytali....
po...co...oni...tam...
do...Katynia....pojechali...
sami...sobie...winni.....
 ..śmieją...się...drwią....drwią..
 .z....tragedii..
dopełniają...kłamstwa...
pogardą...i...chamstwem..
 ..zaprzeczają...faktom....oczywistym..
 ..ciałom...sprofanowanym...niczym...
 śmiecie..
w.....skrzyniach....drewnianych..
 ...zalakowanych...
 ..pieczęcią...bezpieki....obite..
 ..oddano..
 ..rodzinom...udręczonym...
 ...nikt...nie...powiedział..
kogo...w...trumnach...pochowano.

...wybacz...im...Chryste.
 ..ciężkie...przewinienia...
 ..Miłosierny...Boże..
 ...grzechy.....odpuść.....winy.....
ich.....upartość...zawiść..
pragnienie...zemsty..
nie...pomną.....sami...już...
 ...za...co...
w.....kłamstwach...się...zgubili...
fałszywi....z....PO...
 ..Polacy..
 .a...my...zdradzeni...

..Ojczyznę...tracimy..
wiarę..
 ..w...sprawiedliwość..
lecz...za...nią...
miłość...naszą...
nadal...się...modlimy..
 ..z...nadzieją..
 ..że...ją...wkrótce...
 ..naprawimy...

Zenon Tabor

...czy...wolno...nam..

.....czy.....musimy...
 ...przebaczyć.....odpuścić..winy..
 .tym.....którzy...kiedyś...nasze...syny...
prześladowali...
 ..w...więzieniach...zamykali..
maltretowali...ojców...naszych..
 ...litości...nie...mieli...
 ..na...śmieć.....skazywali..
 ..nie...znając.....przyczyny..
 ...bez...winy..
 ..nie...mieli...miłosierdzia..
 ..a...my...go...teraz...mieć...możemy...?
 .czy...wolno...nam..
 .zapomnieć..
 ...te...lato...pięćdziesiąt.....sześć..
 ...czerwcowe.....gorące...krwawe..
 ..ulice...robotniczego...Poznania.....
 rozpalone
 ...śmierci.....żniwo...robotników...
 Cegielskiego..
Romka.....Strzałkowskiego..
 ...chłopca.....zamordowanego...

...przez...brata...Polaka..
do...wojska...powołanego..
zamkniętego..
w...czołgu...przywódcy.sowieckiego
 sługusa.....premiera...
 ..Josifa...tysego..
 ..gdy.groził.rękę...odrąbać...każdemu..
 .kto...się...odważy...sprzeciwić...
 ..dyktaturze.i...porządkowi..
 ..komunistycznemu..
 .czy...wolno...darować..
 ...krzywdy...
 ..które...oni...nam...czynili....
 ..kto...ojców...odda...synom...
 ..zapłaci...za...tę...matek...
 .zdrowie...wróci..
pod...pałami.. milicji...utracone..
 ..nie...możemy..
 te...przestępstwa.zapomnieć...
 ..z...kart...historii...wymazać..
 .białe...plamy...zostawić..
 nie...pamiętać..
komunistów...

..samowoli...sekretarzy...politbiura....
 ...powinni...się...ukorzyć.
 ..w...piersi...z...orderami...uderzyć...
 ..przyznać.....przeprosić..
 ...tego...nie...potrafią....
 ..mordować...umieli..
 ..niepamięcią...się...zastaniają...
głowy.....w...chmurach...chowają....
 dobrychzmian.....nie.....dostrzegają

..jak...świat...się...zmienił..
 ...nadal...się...panoszą...
bezczelni....
 ..pretensje...mają...
 ..do...zapłaty....
 ..za...gwałty....perfidnie..
 ..popętnione...z...uśmiechem...
 ..grymasem..nienawiści...na...twarzy...

Zenon Tabor

Dedykuję Pamięci zmarłym

Księdzu Józefowi Dominik - tytanicznemu architektowi Trzech Krzyży na prastarym Grodzisku. Profesorowi Józefowi Gościej - niezrównanemu badaczowi historii naszej Małej Ojczyzny Marcinkowic.

...Dunajec...nadal...płynie...

... u.....stópBiałowodzkiej..Góry..
 ..skalistego...Zamczyska...
 ...karpacka....buczyna...czerwona..
 ..rozkwita....jesienią...
 ...klony.....liście...żółto-czerwone..
 swoje...tracąc
 ...sosny...szyszki...swe...gubią..
 ..w...wodach...Dunajca...groźnego....
niekiedy..
wolno...toczy...swe...wody..
 ..swawolny...się...staje.....
 bystry...i...dziki.
 ..gdy...zbiera...deszcze....
 ..z...gór...szczytów..
 szaleje...
 rozlewa...swe...wody
 ...opuszcza...koryta..
swym...wartkim...nurtem..
 ..opętany...
 ..Poprad. ...
niespieszny.go...wspomaga..

..obaj...zuchwali.....
 ..nurty...groźne.wznoszą.....
 ..trącając...brzegi...falą..
 ze...złością...
 ...do...snu.układają...równiny..
lasy...na...zbozczach...zielonych...
 ..w...mgłę...zamierają.....
 ..szemrząc...modlitwy...wieczne...
 ... kierują...na....Golgotę...
do...Krzyży...trzech..
 ..dzieła.....księdza....Dominika...
 stojących..
 ..na...Grodzisku...prastarym....
 ..wspominając...przodków..
 ..na...nich...spoczywanie...
 ..żabie....gody...głuszą.....
 ..ich...pobożne...trwanie..
 ..rzucając...czar...na..krajobraz...
 ..szczęścia...
 Marcinkowic..
wioski..

...znanej ...z..krwawych....bojów....
 ..polaną.....w..lesie..
 ..Pasternik...zwanym....
czerwonymi....makami...i...bia-
 łym...rumianem...
 ..malowaną ..
ręką...Stwórcy..
 ...wtuloną..w...dolinę..
kapryśnego..Smolnika...
 otoczoną...pagórkami...
 ..prowadzą...drogi.....
 ..do...drzwi...
 naszej..małej..ojczyzny.. pięknej
 ..w...uśmiech...słońca...ubraną...
 ...co...twarze...nam...rozjaśnia..
 ..mrużąc...oczy..
 ..zmysły...sycą...wyobraźnię..
 pod...zamkniętymi...powiekami...
zapach...wabi...
 ..kierują...się...
 ...alejką...kasztanową...
 ..kwitnącej...ciszą...w...maju...
do...miejsc..
 ..z...historii...znanych..
 ...budząc...myśli...uśpione..
 ..przetykane..wspomnieniami...
przeszłości...obrazami...
 ..szklanką...mleka...niedopitą..
 ..przerwaną...artylerii...
 ..legionistów...armatami..
Bóg...dał..
 ..po...latach...następne...spotkanie..
 ...Naczelnika.....Państwa..z...

....marcinkowiczunami...
 Piłsudski...dopił...mleko..
 ze..szklanki...kwiatami..przyodziań...
 przez...małą...Marysię..podaną..
 ..raport...przyjął...od
 powstańca...styczniowego...
Adama...Morawskiego...
 ..ostatniego...żuawa....papieskiego..
 ..właśnie...wtedy..
 ..tworzyła...się...historia...
nasza....Marcinkowic...
 ..i...całego.....Polskiego...Narodu..
 ..a...Dunajec...
 nadal....płynie...
 ..mknie...w przyszłość...
znaną...tylko...Bogu...
 od...brzegu...do...brzegu...
 pieni...się...bryzami...
przyjemność...sprawia...
 patrzącym...na...jego...urok...
 i...wdzięki..
mieszkańcom.....tutejszym.....
 z...każdym...krokiem...
 ..jednak...coraz..powolniejszym....
 mojej...wyobraźni...chodem...
 ...a...ślady..światłości...
 ..na...piasku..
 ..w...mig.....zaciera....woda.....

Zenon Tabor

W młodych nadzieja!

Spotkania na modlitwie.

Jest tradycją w naszej okolicy prowadzenie nabożeństw przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych. Te miejsca kultury chrześcijańskiej otoczone są opieką przez cały rok. Niektóre mają już charakter zabytków ze względu na kult, którym są otoczone, ale także z powodu ich wartości jako dzieła sztuki, przede wszystkim ludowej. Każde z tych miejsc ma swoją historię, nieraz bardzo cenną, wpisującą się w historię regionu czy narodu.

Za najstarszą uważana jest kapliczka zwana Białą, zbudowana przy głównej drodze na trasie Limanowa-Nowy Sącz. Ufundowana została przez rodzinę Potoczków w 1846 r. i przez pokolenia pielęgnowana.

W bieżącym roku nabożeństwa majowe i czerwcowe zorganizowała i prowadziła Teresa Potoczek - członkini Akcji Katolickiej. Przy kapliczce gromadzą się licznie mieszkańcy okolicznych domostw. Wzruszające jest to, że są tam przedstawiciele trzech pokoleń: babcie z wnukami i ich mamami. To dowód więzi między pokoleniami. Miło słuchać, jak niedorośle dzieci śpiewają pieśni i znają modlitwy. Teksty litanii i śpiewów przygotował gimnazjalista. Taki komplet otrzymuje każdy, kto tu przybywa. Uczestnicy nabożeństw przynoszą świeże kwiaty, na małym ołtarzu palą świece.

Jest rzeczą piękną, że przez niemilknący warkot samochodów przejeżdżających tuż obok kapliczki, przebija się i płynie ku niebu szczery śpiew - starych i młodych. Ani upał, ani deszcz nie przerywa tych codziennych nabożeństw.

Pisząc powyższe słowa bywam tam, choć niesystematycznie, stąd ta wiedza.

Świadoma jestem, że nabożeństwa takie odbywają się w wielu miejscach naszej parafii. Z wszystkich stron świata płyną modły ku niebu. Zaświadczają o tym opiekunowie krzyży i kapliczek, będący jednocześnie organizatorami świętych zgromadzeń - oraz przysyłane zdjęcia. Redakcja zaprasza do pisania o tym i nadsyłania tekstów na nasz adres.

Jestem zobowiązana uczynić sprostowanie do naszych informacji o autorach zdjęć zamieszczonych w czerwcowym numerze Naszej Wiary.

1. Zdjęcia z procesji fatimskiej wykonał Jan Brdej
2. Zdjęcie z uczestnikami nabożeństw majowych w Klęczanach zrobił Wojciech Bajda
3. Modlących się przy kapliczce na Kolonii sfotografował....
4. Zdjęcie z nabożeństw na Stawiskach wykonała Joanna Pietrzak. Umieszczono je w lipcowym numerze, gdyż w toku przesyłek i składaniu zostało pominięte.

Szczerze przepraszamy za ten błąd, tym bardziej, że na mój apel jako pierwsza odpowiedziała Joanna Pietrzak ze Stawisk.

Nieznana historia Drzykowej

Saga rodzinna

Podczas mojej rozmowy z panem Stanisławem Mrozem, którą przeprowadziłem i umieściłem jej treść w 232 numerze Naszej Wiary, stwierdziłem, że mieszkam już w Marcinkowicach od dawna i nigdy jeszcze nie byłem w Drzykowej.

Pan Mróz odpowiedział, że jego ród i on sam może powiedzieć, że mieszka tu od bardzo dawna. A to miejsce, gdzie stoi jego dom i całe gospodarstwo, do czasów II wojny nazywano Niemcówka a Drzykową dopiero po wojnie.

Powiedział ponadto, że ma dowody na wyjaśnienie w postaci zapisów, dlaczego nazywano Niemcówka. Starał się je wyjaśnić jego nieżyjący już kuzyn Stanisław Marian Leśniak, który jest pochowany na cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu. Jednak tych zapisków nie ma u siebie, ale gdzieś w rodzinie są i on sam postara się je odzyskać i mnie je udostępni.

Pan Mróz dotrzymał słowa i powiadomił mnie, że ma to opracowanie i wyraża zgodę na wykorzystanie tych zapisów, pomimo że pan Leśniak zastrzegł sobie prawa autorskie. „Praca jego”

Dlatego też chciałbym ominąć bardzo osobiste zapiski w tej kronice, a uwidocznić tylko niektóre fakty związane z tym nieskażonym „regionem”, bardzo pięknym zakątkiem Marcinkowic.

Zamysłem pana Leśniaka było opracowanie biografii Józefa Mroza i jego małżonki Leonii na Niemcówce w Drzykowej i ukazaniu – jak pisze - tych pięknych i szlachetnych postaci przed całkowitym zapomnieniem ich przez obecne i następne pokolenia.

Ponieważ ci wnukowie, dzisiaj jako trzecie pokolenie, nie wszyscy się znają, nie orientują się skąd wyrastają ich korzenie, przeto powstała potrzeba napisania tej pracy. Dodatkowym celem - pisze pan Leśniak - jest ukazanie pochodzenia i miejsca rodu Mrozów z Drzykowej, zaledwie od samego początku XIX wieku, w przeciągu czasowym 190 lat.

Można by sięgać dowolnie tak daleko - wspomina autor - jak daleko można by było odtworzyć dzieje na podstawie pozostałych już i mało czytelnych starodawnych dokumentów parafialnych. Obecnie – pracę pan Leśniak ukończył w 1991 roku - i przyszłemu pokoleniu Mrozów - wystarczy, że dzisiejsi wnukowie Józefa Mroza z Drzykowej poznają swojego pradziada Kazimierza i prapradziada Tomasza Mroza oraz ich rodowe miejsce w Drzykowej, a od których to, jako już grubych korzeni, wywodzą się te szerokie rozgałęzienia genealogiczne.

Ponadto przybliżenie i lepsze zrozumienie archaicznej dziś nazwy „Drzykowa”, jako osady wyraźnie osadzonej w Sądecczyźnie od czasów osadnictwa,

po czasy najnowsze, kiedy to dawna Drzykowa, jako osada, utraciła swoje gospodarcze znaczenie na rzecz takich osad jak Rdziostów, a obecnie Marcinkowice.(...)

Nie noszę nazwiska tego rodu - wspomina pan Leśniak - to jednak w tym rodzie upatruję swoje korzenie, a tym samym pragnę dać odpowiedź wszystkim tym, którzy weszli do tego rodu (...) żeby bliżej zechcieli się zapoznać z moją bezstronną pracą, na którą poświęciłem wiele lat zbierania źródłowych materiałów i opinii niezależnie od własnych osobistych przeżyć.(...)

Dlatego powtarzam werset pisma św. Łk.6-45 „Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbcza swego serca dobro, a zły wydobywa ze złego zło.” Takim to wersetem niby motto, pragnę wprowadzić czytelnika w biografię Józefa Mroza z Drzykowej i jego małżonki Leonii, jako włodarzy na Niemcówce.

Pierwszy rozdział swoich wspomnień p. Leśniak nazwał: „Drzykowa jako historyczna osada w Sądecczyźnie”

Osada Drzykowa jest historycznie umiejscowiona w Sądecczyźnie poprzez znany alfabetyczny wykaz osad Sądecczyzny z lat 1320 – 1400, który to wykaz podaje nam dwie nazwy Drzykowa.

1. Drzykowa Klasztorna
2. Drzykowa Szlachecka.

Wcześniejszy alfabetyczny wykaz osad Sądecczyzny sprzed 1320 roku nie wymienia osady Drzykowa, nie dowodzi to tego, że ta ziemia nie miała znaczenia gospodarczego, albowiem w świetle źródeł i dotychczasowego stanu badań stwierdzono, że Sądecczyznę skolonizowała ludność kultury Łużyckiej w III okresie epoki brązu, tj. około 1700 lat p. n. e., o tym świadczą wykopaliska już istniejących grodzisk w Marcinkowicach, Maszkowicach, i Chełmcu. Jest to ogromna przestrzeń czasu, że nie sposób objąć to naszym prostym myśleniem, że właśnie tutaj żyli nasi prapradziadowie jako Prasłowianie, na długo przed utworzeniem naszej państwowości polskiej.

Ustalono też - jak stwierdza pan Leśniak - że do roku 1320 w Sądecczyźnie o pow. 2.174,81 km² tj. w kotlinie jak i okolicznych górach było rozmieszczonych 66 osad. W okresie rozdrobnienia feudalnego lata 1138-1320 Sądecczyzna była terenem intensywnej działalności gospodarczej, a panujący opierali się na całym ludzie (nie było wykształconej, tak licznej warstwy szlacheckiej jak to miało miejsce w wiekach późniejszych).

Do roku 1257 Sądecczyznę dziedziczyli książęta krakowscy. Od roku 1258-1292 Sądecczyznę objęła w posiadanie Kinga, najpierw jako żona Bolesława Wstydlivszego, a następnie Ksieni i założycielka klasztoru w Starym Sączu. Od roku 1292- 1303 Gryfina, chociaż do dziś nie ustalono na jakiej to zasadzie Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, objęła w posiadanie Sądecczyznę, to

jednak nas interesuje to, że ta Gryfina w tym czasie 1292-1303 nadaje osadzie klasztornej Rdziostowowi akt nadania prawa wsi z prawem sołtysa.

Nadmienić należy i to, że dawne osady Marcinkowice i Klęczany były osadami szlacheckimi niepodlegającymi dobrom klasztornym i kościelnym. Do dziś nie całkiem jeszcze zgłębione są tajemnice o przeszłości Sądeckczyzny. Wspomina autor. Ziemia ta czeka na nowe ciekawe odkrycia archeologiczne. Niewiele też posiadamy pisemnych dokumentów z dawnych stuleci. Pierwszymi dokumentami zachowanymi do dzisiaj dotyczącymi Sądeckczyzny, są wystawione przez Bolesława Wstydlivego i pochodzą z lat 1251, 1255, 1257 i 1273.

Z czasów panowania Leszka Czarnego dochowały się tylko dwa dokumenty z lat 1280 i 1287. Więcej dokumentów jest z okresu rządów w Polsce Waclawa Czeskiego z lat 1292–1301. Inną grupę dokumentów stanowią akta wystawione przez Ksienię ziemi sądeckiej Kingę i Gryfinę. Kingi z lat 1268–1292

- Gryfiny z lat 1292 – 1303
- Dokumenty papieskie Innocentego IV z roku 1252
- -”- -”- Marcina IV z roku 1283
- Dokumenty Pawła biskupa krakowskiego z lat 1281 – 1291

Tak pokrótce wygląda Sądeckczyzna i jej osady w świetle znanych dawnych źródeł i dokumentów. Zanim przejdziemy do kolonizacji niemieckiej w Drzykowej, przechodząc od wieku XIII i XIV aż do XVIII, wspomnieć należy, że zanim nastąpił I rozbiór Polski, to ziemia sądecka graniczyła z Węgrami, a nawet za panowania cesarzowej Marii Teresy, na krótko przed I rozbiorem włączona była do kraju Madziarów i tak traciła dawną swoją świetność. Ziemia sądecka wcielona była w kraj Galicji i podporządkowana C.K. Austrii. Za najbardziej nieprzyjaznego Polakom historia uważa cesarza Józefa II panującego w latach 1780 – 1790. Za jego panowania nastąpiła kasacja klasztorów i sprzedaż niektórych dóbr królewskich i klasztornych, na których założono liczne kolonie niemieckiego, wyznania ewangelickiego. Dla Galicji tajny restrykt kasacji klasztorów wydany został 12 czerwca 1781. Nowy Sącz miał 3 klasztory męskie i 1 żeński wraz z dobrami oraz 1 kolegiatę, których czas bytności i posiadania dóbr podaje się niżej.

- Franciszkanie od 1297 skasowani 1785
- Norbertanie od 1409 -”- 1784
- Pijarzy od 1733 -”- 1786
- Dodać należy dobra kolegiaty i dobra starosądeckie..

Na czyich dobrach osadzeni byli koloniści niemieccy w Drzykowej, tego w niniejszej pracy nie dociekam, pozostawiam to innemu wnukowi Józefa, który historię zajmuje się profesjonalnie. Wieść głosi, że na klasztornych ziemiach, potwierdzał to Józef Mróz, jakoby pamiętał z lat dziecińczych, że na

posiadłościach Niemcówki istniejące zabudowania gospodarcze, jako pozostałość poklasztorna, wykorzystane były przez rodziców na chów cieląt. Ponadto, ile rodzin osiadło pochodzenia niemieckiego w Drzykowej, też w niniejszej pracy nie mogę udowodnić, gdyż dokumenty parafii wyznania ewangelickiego zostały wywiezione z Nowego Sącza wraz z całą ewakuującą się ludnością narodowości niemieckiej w 1944 roku i nieznane jest ich miejsce a przypuszczenia archiwistów wskazują na ich zaginięcie.

Dokumenty hipoteczne przechowywane w Państwowym Biurze Notarialnym w Nowym Sączu istnieją dopiero od 20 marca 1874 roku i w tym dniu owego miesiąca i roku uwidoczniło trzy posiadłości dla rodzin niemieckich w Drzykowej, a to : Lwh 49 Konrada Magenhajmera, Lwh 50 Konrada i Marianny Magenhajmerów i Lwh 51 Wilhelma Smidta.

PS. Pierwsza część opracowania pana Stanisława Mariana Leśniak udostępniona została PT czytelnikom Naszej Wiary, za zgodą pana Stanisława Mroza.

Następne rozdziały pracy p. Leśniaka „Niemcówka w Drzykowej” zamierzam umieścić w kolejnym miesięczniku.

Zenon Tabor

Z parafii, kraju i ze świata

W niedzielę 4 czerwca została otwarta w naszym Domu Parafialnym wystawa prac Pana Zenona Tabor i jego córki Moniki Tobiasz „Rzeczywistość Cudownego Wcielenia” IKONY I OBRAZY RELIGIJNE. Wystawę można było oglądać każdego dnia w godzinach otwarcia Domu Parafialnego. Ciekawy wywiad na temat swoich prac z Zenonem Taborem ukazał się 12 czerwca w Sądectzaninie. Można się z nim zapoznać na stronie internetowej tego portalu pod adresem: <https://sadeczanin.info/kultura-edukacja-religia/wystawe-niecodziennych-ikon-moglismy-podziwiac-w-parafii-w-marcinkowicach>.

* * *

W sobotę 10 czerwca nasz Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował pielgrzymkę na Jasną Górę. W pielgrzymce uczestniczyło wielu parafian, a także przedstawiciele AK z Chełmca i Chomranic, a duchowym przewodnikiem był ks. Krzysztof Mirek. W drugą sobotę czerwca tradycyjnie co roku odbywa się Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej do duchowej stolicy Polski. Tegoroczne spotkanie związane było z przypadającymi w tym roku okrągłymi rocznicami: 300 rocznicą Koronacji Cudownego Wizerunku Matki Najświętszej i 100 rocznicą objawień fatimskich. Centralnym punktem tej pielgrzymki była Msza św. odprawiona o godz. 13:00 na Szczycie Jasnogórskim pod przewodnictwem i z homilią Bpa Mirosława Milewskiego, Krajowego Asystenta Akcji

Katolickiej. W drodze powrotnej pielgrzymi odwiedzili również wybudowane niedawno w Krakowie Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”, które znajduje się w niedalekiej odległości od sanktuarium w Łagiewnikach.

* * *

W Uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa Pana 15 czerwca, przy pięknej pogodzie tłumnie uczestniczyliśmy w procesji Bożego Ciała, do czterech ołtarzy, publicznie dając świadectwo naszej wiary w obecność Chrystusa ukrytego pod postaciami eucharystycznymi. Procesja tradycyjnie od wielu lat przebiega główną ulicą Marcinkowic do Zespołu Szkół i z powrotem, gdzie przed naszym Domem Parafialnym jest usytuowany ostatni czwarty ołtarz. Uroczystość Bożego Ciała w naszej parafii połączona była również z prymicjami ks. Dariusza Zachwiei, który jako diakon miał u nas praktykę duszpasterską. Ks. Dariusz udzielił wszystkim prymicyjnego błogosławieństwa oraz rozdał pamiątkowe obrazki. Ks. Dariusz został skierowany do parafii w Mogilnie.

* * *

Ks. Andrzej Kmiecik po 9 letniej owocnej pracy w naszej parafii został skierowany przez ks. biskupa do pracy w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. W nowej parafii ks. Andrzej podejmie swoją posługę pod koniec sierpnia. Posługę jako wikariusz w naszej parafii będzie pełnił ks. Sebastian Musiał, który został skierowany do naszej parafii z Łukowicy.

* * *

W niedzielę w dniu 25 czerwca odbył się Odpust Parafialny ku czci Niepokalanego Serca NMP. Sumę odpustową o godz. 11.00, celebrował i kazanie odpustowe wygłosił profesor. biblistyki ks. Piotr Łabuda.

Niedziela 25 czerwca to także pierwsza w naszej diecezji niedziela synodalna. Kolejne odbywać się będą w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Niedziele synodalne mają na celu wyjaśnienie czym jest synod i jakie tematy będą na nim poruszane. Podczas Mszy św. będą odmawiane przez kapłana specjalne modlitwy o owocne przygotowanie i przeżycie tego wydarzenia jakim jest synod, aby nasz Kościół był coraz bardziej na wzór Chrystusa. Synod jest wydarzeniem rozłożonym w czasie. Obecnie, od grudnia 2016 r. w diecezji tarnowskiej trwa etap przygotowawczy do V Synodu Diecezji Tarnowskiej, którego hasło brzmi: „Kościół na wzór Chrystusa”. Synod potrwa kilka lat i jest okazją do refleksji nad Kościołem, wiarą, pobożnością i problemami, jakimi żyją ludzie, aby znaleźć właściwe środki, które pomogą wierzącym lepiej żyć Ewangelią oraz zachęcą niewierzących do odkrycia drogi zbawienia, jaka wiedzie przez Kościół i jego posługę. V Synod ma już swoje logo, stronę internetową www.synodtarnow.pl oraz profil SynodTarnow w mediach społecznościowych (Facebook, Twitter). Pod taką nazwą również na Youtubie został utworzony kanał informacyjny. Powstał też spot filmowy na temat V Synodu <https://youtu.be/B1gPmzR2MnA>

Starosta nowosądecki i przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego wręczyli biskupowi Władysławowi Bobowskiemu medal „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”.- Z wielką radością i wzruszeniem przekazuję księdzu biskupowi najwyższą odznakę przyznawaną przez Radę Powiatu Nowosądeckiego – mówił przewodniczący RPN Zygmunt Paruch. – Jest ksiądz biskup duchownym bardzo zasłużonym dla Ziemi Sądeckiej i na stałe z nią związany. Zasługi Księdza Biskupa dla rozwoju duchowości tysięcy młodych ludzi są nieocenione – dodał. Przewodniczący RPN wraz ze starostą Markiem Pławiakiem udekorowali ks. Biskupa medalem oraz wręczyli uchwałę rady powiatu potwierdzającą nadanie honorowej odznaki.- Nigdy nie otrzymałem medalu, bardzo dziękuję – powiedział z uśmiechem ks. bp Władysław Bobowski, który w tym roku obchodzi 60-lecie kapłaństwa i 42-lecie posługi biskupiej. – To dla mnie wielki zaszczyt – dodał. - Zawsze miałem sentyment do Nowego Sącza oraz Tropia, gdzie się urodziłem – mówił. – Jak tylko zdrowie na to pozwala – chętnie odwiedzam rodzinne strony. Podczas spotkania w Tarnowie, ksiądz biskup wspominał swoją drogę do powołania oraz tysiące młodych ludzi, którym udzielił sakramentu bierzmowania i małżeństwa. (również i mnie piszącemu tę krótką informację ks. bp Władysław Bobowski udzielił w 1981 r. sakramentu bierzmowania w kościele w Chomranicach).

(opr) Jacek Kwiatkowski

Na podstawie: www.sadeczanin.info; www.naszdziennik.pl; www.chelmiec.pl

Felieton - lipiec 2017

O edukacji trochę przemysleń starego belfra

Temat to stary jak świat. Zawsze aktualny, przez wielu dyskutowany. Pokolenia nabywają doświadczeń, często uczą się na błędach, podejmują decyzje o zmianach, o reformowaniu.

Szkoła, szkolnictwo, edukacja, kształcenie, oświata, oświecenie publiczne, nauczanie, wychowanie – to sprawa niezwykle ważna. Zdawali sobie sprawę z tego ludzie już w najdawniejszych epokach. Zanim powstały wyspecjalizowane instytucje, istniała edukacja domowa. Dzieci uczyły się pod okiem rodziców i dziadków – stróżów pamięci i obrońców tradycji. Można powiedzieć, że w wielu kulturach obowiązywał schemat: pierwsze lata życia dziecka powierzone były matce, np. przez siedem lat, później obowiązki wychowania i kształcenia przejmował ojciec. Wiele jest traktatów naukowych, powiastek, opowieści, wątków literackich, przysłów, ustaw i rozporządzeń.

Przytoczę choćby legendę o rodzinie Piasta – naszego protoplasty, o tym, że syn Ziemowit w siódme urodziny przechodził pod opiekę ojca, a znakiem tego były postrzyżyny.

Szkołami od czasów historycznych zajmowali się duchowni – osoby wykształcone, czujące potrzebę edukacji młodych. Dziś powróciła zasada edukacji szkolnej od 7 roku życia. I choć przez wieki zmienił się sposób edukacji, zasada konieczności kierowania umysłami i duchem młodych pozostaje aktualna.

Ostatnie lata przyniosły w tej dziedzinie kryzys – może spowodowały to obce wzory – i proces prowadzenia młodych stał się mniej skuteczny, mimo pilnych zabiegów nauczycieli. Jestem świadkiem tych przemian i odgórných nakazów, które zalecały swobodę poglądów i interpretacji, ograniczały potrzebę wychowania, a nauczyciela stawiały w trudnej sytuacji, bo mógł niewiele. Nieposłuszeństwo, zuchwałość, nieuctwo, arogancja rozszerzyły się nad miarę. Niesfornego ucznia trudno okrzesać, bo brak jest na to instrumentów. (Oczywiście, taką złą opinię czyniły jednostki, które psuły resztę, tak jak łyżka dziegiu psuje beczkę miodu.)

Mówiąc o spadku poziomu wiedzy i kultury pokoleń, powołuję się nie tylko na swoje sądy, ale i wypowiedzi osób mających lepszy wgląd w całą sprawę.

Popsuły się szkoły i wyższe uczelnie. Nacisk kładziony jest na wyuczenie specjalistów w ich zawodach, a nie na wychowanie człowieka.

Dobrze, że rządzić Polską zaczęli ludzie myślący logicznie, mający zdrowego ducha. Dobrze, że spośród rozmaitych reform naprawczych znalazła się reforma oświaty, bardzo mnie to cieszy!

Przywraca się wypróbowany schemat kształcenia, poszerza się liczba godzin dla przedmiotów humanistycznych. Powróci edukacja patriotyczna, czytelnictwo wartościowych lektur, uporządkowane kształcenie historyczne. Ocenianie wiadomości będzie polegało także na rozmowie z uczniem i studentem, że wybitni i zdolni nie będą ograniczeni schematami opracowanymi w biurach urzędników.

Niech żyją „siłaczki” i „siłacze”.

Niech kodeksy i martwe litery przepisów zostaną zastąpione przez wzajemne zaufanie, przyjaźń, szacunek i miłość między nauczycielami i uczniami.

Na zakończenie kilka przykładów dla ożywienia tematu:

„Syzyfowe prace” są w znacznej mierze satyrą dla szkolnictwa, zmierzającą do rusefikacji młodzieży. Jak ukryte perły pojawiają się szlachetni nauczyciele.

Jedna z nauczycielek wychodziła z klasy mającej opinię trudnej. Z wypiekami na twarzy powiedziała: „czuję się tak, jakbym wyszła z czyścica”.

Lucja Wróbel

Humor

Kolega Masztalskiego Józef Karp, prosi o pokój w hotelu.

- Z łazienką?- pyta recepcjonista
- Panie szanowny-mówi oburzony Józek- jo ino nazywom się Karp.

Było sobie trzech braci. Jeden poszedł na prawo, drugi na lewo, a trzeci podążył za nimi.

- Przed każdą podróżą całą noc nie śpię, po prostu nie potrafię.
- To podróżuj dzień wcześniej.

- Halo, halo! Czy to ty, kochanie?
- Tak, a kto mówi?

- Wiesz, budzi mnie w nocy moje własne chrapanie.
- To spróbuj spać w innym pokoju.

Matka do synka:

- Pocałuj ciocię, Wojtusiu.
- Dlaczego? Przecież byłem grzeczny.

- Wiesz tata, chciałbym mieć tyle pieniędzy, coby kupić samolot.
- A po co ci to, Alojziczku, samolot?
- Nie, samolot mi na razie niepotrzebny, ino ta forsa.

Ze zbiorów Masztalskiego

Statystyki

Zmarli:

- † Uliasz Zbigniew l. 58
zamieszkały Marcinkowice



Śluby:

Sarata Natalia – Pacholarz Jakub
15.06.2017

Wójtowicz Katarzyna – Sowiński
Grzegorz 24.06.2017

Maria Zajączkowska
– Węgrzynowski Łukasz
25.06.2017

Chrzty:

Wiktoria Kotlarz
ur. Nowy Sącz ochrzczona
17.06.2017

Wojciech Smajdor
ur. Nowy Sącz ochrzczony
18.06.2017

Edward Oliveira
ur. Coventry ochrzczony
18.06.2017

Tomasz Jurczak.
ur. Nowy Sącz ochrzczony
18.06.2017



Parafia Rzymsko Katolicka w Marcinkowicach

MSZE ŚWIĘTE

Dni powszednie:

- 6³⁰
- 18⁰⁰
- 17⁰⁰ w okresie jesienno-zimowym

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰,

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna:

w czwartki i piątki
w godz. 8⁰⁰-9⁰⁰ oraz 17⁰⁰-19⁰⁰

Dla narzeczonych:

w piątek w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰

W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:

wtorek	13 ⁰⁰ – 18 ⁰⁰
środa	13 ⁰⁰ – 18 ⁰⁰
czwartek	13 ⁰⁰ – 18 ⁰⁰
piątek	13 ⁰⁰ – 18 ⁰⁰

DOM PARAFIALNY

Pon – pt	17 ³⁰ – 21 ⁰⁰
Sob –	17 ³⁰ – 20 ⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: 2 piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

II spotkanie: 3 środa miesiąca
o godz. 18³⁰

III spotkanie ostatni piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

Dla małżonków:

III środa miesiąca o godz. 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP
Marcinkowice 3
33-393 Marcinkowice

tel. (18) 443 31 19

tel. (18) 443 32 18 – wikariusze

tel. (18) 443 32 41 – wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babciz (asystent kościelny), ks. Andrzej Kmiecik,
ks. Krzysztof Mirek, Jacek Kwiatkowski, Jerzy Mróz, Maria Pinińska, Zofia Lorek,
Marta Gródek Piotrowska, Zenon Tabor, Lech Zajączkowski

Monika Tobiasz (oprawa graficzna),

Łucja Wróbel (redaktor naczelny)

e-mail redakcji: naszawiaramarcinkowice@o2.pl

konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Centrum Druku, Poligrafia Małopolska Nowy Sącz

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adjustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami.



19 rocznica Naszej Wiary – spotkanie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

fot T. Romański



Majówka na Stawiskach - fot Joanna Pietrzak.

Suplikacje polne

*Panie który stwarzasz chabrowe niebiosa
i miłość w nas zasiewasz płonąca jak maki
jasny promień spojrzenia połóż mi na włosach
strzeż abym nie był nigdy letni i nijaki*

*Panie który darujesz słońca tarczę złotą
sprawiasz że chleb pachnie zmęczeniem i niebem
daj abym polne hymny zaplatał z ochotą
a wiersze były tylko polan cichym śpiewem*

*Panie który widzisz ziemi opuszczenie
ruchy matczynych dłoni takie zapomniane
daj ziemi naszej czarnej ponowne rodzenie
a łąka kwietna znowu niech zapachnie sianem*

*Zachowaj w nas chłopskość szczerłość i pokorę
wybaw od lenistwa i braku miłowania
a to co niegodne pokraczne i chore
miraż nowoczesności niechaj nie zastania*

Wanda Łomnicka Dulak